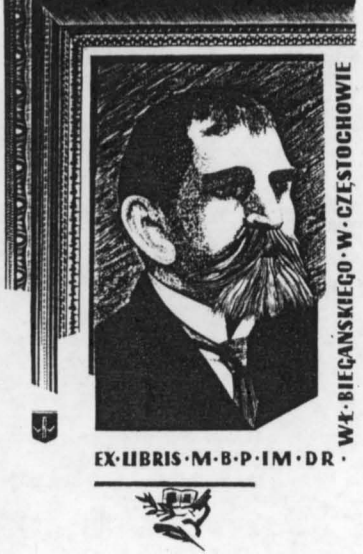

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 54 Wtorek dnia 7 Marca 1916 roku Cena 6 groszy. ROK XI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: [illegible]

Agentury w Kalwarji, Nowodwodnie, Kamiennej, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie — Cena pojedynczego egzemplarza kop. 3.

Poseł Adler o oswobodzeniu Polski.

W przeszłości sprawa polska była jedną z tych, które wcielane były do programów demokratów różnych narodowości.

Było to pewnego rodzaju probierzem opozycyjności różnych ugrupowań i stronnictw. Z biegiem czasu demokracje poszczególnych krajów, zaangażowane silnie w swojej polityce wewnętrznej, przeniosły sprawę polską na margines swych deklaracji programowych. Umieszczono ją w rubryce „winien" i narazie przynajmniej tem się zadowolono.

Wojna jednak i na tym punkcie dokonała pewnej przemiany. Demokracja zwalczała ustami Czcheidzego wewnętrzną politykę antypolską, nie wypowiedziała się jednak w duchu niezależności polskiej; jedynie Kierenskij i to tylko w swem osobistem imieniu wypowiadał się w tym duchu.—

Niemiecka socjal-demokracja w sprawie naszej dotychczas zasadniczo również się nie wypowiedziała, natomiast ciekawy jest głos leadera austrjackiej socjalno-demokratycznej partji, posła Adlera, przytoczony w numerze „Arbeiter Zeitung" z 20-go stycznia.

„Przyszłość Polski—twierdzi Adler—narzuca problematy, które mają rozstrzygające znaczenie dla wszystkich ludów Austrji i całej Europy. Zdobycie Warszawy oznaczało dla nas nietylko oswobodzenie Polski z jarzma rosyjskiego, lecz oswobodzenie Europy z carskiego zwierzchnictwa, cel, z utęsknieniem, wyczekiwany przez całe generacje europejskiej demokracji.

Choć może ojcowie nasi to oswobodzenie i oswobodzicieli inaczej sobie wyobrażali, historja świata idzie swemi własnemi drogami i dziwnych czasem szuka sobie narzędzi. I choćby odbudowanie Polski odbyło się w inny sposób i w innych formach, niż życzyła sobie demokracja, nie wolno zapominać, że i zjednoczenie Niemiec i Włoch odbyło się w innych rozmiarach i innemi środkami, niż życzyli sobie i przewidywać mogli rewolucjoniści 4-go i 5-go dziesiątka ubiegłego stulecia.

W każdym razie wskrzeszenie Polski i ostateczne zyskanie jej dla zachodu leży na drodze demokratycznego rozwoju Europy."

Głos ten, jak i wiele innych poprzednio już przez nas cytowanych, wykazuje, iż zrozumienie znaczenia Polski dla przyszłego ułożenia się życia politycznego Europy, zakreśla coraz szersze kręgi i obejmuje wszystkie sfery.

Zarówno dyplomaci i wybitni przywódcy stronnictw burżuazyjnych, zawodowi publicyści, występujący przedewszystkiem w interesie własnych państwowości, jak i przywódcy demokracji, sfer robotniczych zgadzają się na jedno: Polska, jako jednostka w życiu międzynarodowem jest konieczna i odegrać może pierwszorzędną rolę. Publicyści zagraniczni twierdzają to i uznają. Uznają nawet, że pomimo teoryjek, iż demokracja i robotnicy nie powinni sobie zaprzątać głów stwarzaniem „burżuazyjnego" państwa, dla demokracji będzie czynnikiem dodatnim. Objaw to dla nas pocieszający i pouczający: nie możemy chyba dać się wyprzedzić obcym w uświadomieniu sobie olbrzymiego znaczenia naszej sprawy.

—k— L.

—o—

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 5 marca:

Wschodni plac boju:

W okolicy Iłłukszty nie mogli Rosjanie, wskutek naszego ognia, przeprowadzić ataku, rozpoczętego po wywołaniu wybuchu miny.

Odparto również natarcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych dokonywane w innych częściach frontu.

Zachodni plac boju.

Pod wieczór rozpoczął się ożywiony ogień nieprzyjacielski na rozmaitych częściach frontu.

Między Mozą i Mozelą artylerja czynna była nieustannie i chwilami ostrzeliwała ze szczególną zaciekłością okolicę Doaumont. Walk piechoty nie było.

Ażeby uniknąć niepotrzebnych strat opuściliśmy wczoraj, z obydwuch stron leśnictwa Phaville (na północny-wschód od Badonville), okop, odebrany Francuzom w dniu 28 lutego, a ostrzeliwany przez nich skoncentrowanym ogniem.

Bałkański teren walk.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 5 marca:

Na żadnym z terenów walk sytuacja nie uległa zmianie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer.
Feldmarszałek porucznik.

Komunikat rosyjski.

(B. T. W.) Urzędowo donoszą dnia 3 marca:

Właśnie przychodzą wiadomości, że wojska nasze zdobyły tej nocy miasto Bitlis szturmem, 6 armat wpadło w nasze ręce.

Wśród jeńców tureckich znajduje się 17 oficerów, między nimi i dowódca pułku.

Wyjazd biskupów na Litwę.

„Dziennik Kijowski" donosi, że centralny Komitet litewski zwrócił się do biskupów: żmudzkiego, ks. Franciszka Karewicza i sejneńskiego ks. Antoniego Karasia z prośbą o wyjechanie przez Szwecję do zajętej Litwy, w celu wpłynięcia na swe wstrząśnięte moralnie owczarnie. Biskup Karewicz wyraził już swą zgodę na wyjazd i Centralny Komitet litewski poczynił odpowiednie kroki w ministerjum spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, oraz w Watykanie. W związku z tem przyjechał biskup Karewicz do Petersburga.

Konstytucja finlandzka.

Jeden z uczestników wycieczki rosyjskiej oświadczył korespondentowi „Politiken", że na ostatniem posiedzeniu Dumy podniesiono projekt odnowienia konstytucji finlandzkiej. Wiele szczegółów przemawia za tem, że projekt ten zostanie przyjęty przez Dumę, gdyż prezes ministrów Stuermer znany ma być ze swych sympatji dla Finlandji. Rewelacje zamieszczone niedawno w „Mosk. Wiedom" w sprawie nadużyć Bobrikowa we Finlandji miały politykom rosyjskim otworzyć oczy na niesprawiedliwość, z jaką traktowano Finlandję. Zmiana polityki fińskiej ma być tylko kwestją czasu, a wówczas zaprowadzone zostaną tam nowe rządy administracyjne z nowymi urzędnikami na czele.

Z pod Rygi.

Rosjanie są przekonani, że Niemcy opanują Rygę; to też Ryga, drugie po Odesie miasto handlowe Rosji, jest jak wymarła. Znaczną część Niemców, oraz wszystkich żydów rząd wysiedlił przymusowo, a Łotysze przeważnie uciekli. Z blisko 400.000 mieszkańców pozostała mniej niż połowa, która niecierpliwie oczekuje swego oswobodzenia.

Dziennikarze rosyjscy w drodze na front zachodni.

Z Bergen donoszą do „Politiken": W piątek przejeżdżało przez Bergen około 15 znanych rosyjskich pisarzy i dziennikarzy w drodze do Anglji i Franzji, by zapoznać się tamże ze stosunkami wytworzonemi przez wojnę. Rosjanie odwiedzić mają również front bojowy we Francji i Flandrji. Wśród uczestników znajdują się między innemi znany rosyjski pisarz i polityk Naboków, należący do najwybitniejszych dziennikarzy w Rosji, dalej Segerow współpracownik „Nowoje Wremia", znany korespondent wojenny Danczenko, panslawista Baszmakow, historyk literatury Żukowskij i nowelista Aleksiej Tołstoj.

Czwórporozumienie a Grecja.

Donoszą z Aten: Francuzi próbowali znów wylądowania w Faleron. Dowódzca grecki energicznie zaprotestował przeciwko temu, oświadczając, że użyje armat, wobec czego Francuzi odjechali.

Embros donosi: Przedstawiciele czwórporozumienia w Atenach oświadczyli urzędowo, że nie będą zważać na protest Grecji przeciwko używaniu Krety za podstawę sprzymierzonych dla floty.

Zamach na Björnsona.

W pismach berlińskich krążyły pogłoski, że Bjoernson, który objeżdżał Szwecję z odczytami, sprzyjającymi państwom centralnym, padł ofiarą zamachu. Pewien Rosjanin miał mu zadać kilka niebezpiecznych ran nożem.

„Vossische Zeitung" prostuje tę pogłoskę, gdyż, jak oświadczył przybyły ze Stokholmu do Berlina przyjaciel Bjoernsona, żadnego zamachu nie było, a tylko Bjoernson jest chory na złośliwą chorobę twarzy i zmuszony jest leczyć się

Z Warszawy.

Zwrot kościoła.

Obecnie dla Rosjan zamieszkałych w Warszawie, od czasu do czasu odbywają się nabożeństwa w byłej cerkwi obrządku grecko-katolickiego po Bazyljańskiej przy ulicy Miodowej nr. 14, odprawiane przez prawosławnego kapelana wojskowego z Modlina.

O zwrot kościoła po Bazyljanach czynią starania przebywający w Warszawie Polacy wyznania grecko katolickiego, których liczba wynosi z górą 500 osób. Władze okupacyjne, do których zwrócili się zainteresowani, wypowiedziały się w sprawie tego wniosku przychylnie.

Tymczasowo zarząd miasta, uwzględniając częściowo starania, udzielił lokalu w domach kościelnych bawiącemu w Warszawie księdzu obrządku grecko-katolickiego, ojcu Gabrjelowi Furmanowi, który przed kasatą klasztoru jeszcze pełnił obowiązki kapłańskie w skonfiskowanej cerkwi.

Obwieszczenie.

C. - K. Rząd austrjacko-węgierski ma na widoku zapomogi dla rodzin legjonistów polskich poddanych rosyjskich, którzy należą do wojska austrjacko-węgierskiego.

Jako rodzina uważani są:

a) żona i prawi potomkowie legjonisty;

b) jego prawi przodkowie (rodzice, prarodzice, praprarodzice), bracia, siostry, oraz teściowe;

c) nieprawa matka legjonisty i jego nieprawe dzieci;

d) ojczym i macocha legjonisty oraz dzieci jego żony z poprzedniego małżeństwa;

e) matka i prawy ojciec nieprawej matki legjonisty;

Przyzwolenie na zapomogę udziela się, wychodząc z założenia, że:

a) utrzymanie rodziny dotychczas zależało głównie od zarobku legjonisty i przez wstąpienie jego do legjonów narażone zostało na niebezpieczeństwo;

b) rodzina wykazalnie potrzebuje pomocy;

c) rodzina niema prawa do wsparcia ogólno-rodzinnego. Kto podług niniejszego mniema mieć prawo na zapomogę, może podać do protokułu wniosek w Komisarjacie Milicji okręgu, w którym zamieszkuje.

Wnioski od mieszkańców powiatów Warszawskiego i Radzymińskiego należy podać w Cesarskiem Prezydjum Policji, Senatorska 16, pokój 55.

Dowody o przynależności do Legjonów polskich, jak np. listy pocztowej i t. p. należy przynieść ze sobą.

Warszawa, d. 22 lutego r. 1916.

Prezydent Policji
von **Glasenapp.**

Z Radomska.

Egzekucje.

D. 18, 19 i 20 lutego b. r. w sali ratusza w Radomsku toczyła się niezwykła, doraźna rozprawa przeciw

10-ciu osobom cywilnym, oskarżonym o popełnienie szeregu morderstw i rabunków w obwodzie Radomska.

Do sprawy tej wezwano 82 świadków.

Wyrok zapadł w poniedziałek 21 z.m. o g. 9 rano.

Siedmiu z oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, jednego na 16 lat, a drugiego na 20 lat ciężkich robót; przeciw pozostałemu będzie wytoczona zwykła sprawa, a nie sąd doraźny.

Charakterystyczne, że na polu, niedaleko miasta, gdzie odbywała się egzekucja wyroku, zebrało się około 10 tysięcy osób.

Rozporządzenia urzędowe.

Obwieszczenie.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że są w obiegu fałszywe 5-cio i 3-rublowe bony Ryskiego Banku Handlowego.

Z tego powodu Ryski Bank Handlowy zaleca posiadaczom bonów przedstawić je Bankowi, celem zbadania i ponownego odpowiedniego zaświadczenia autentyczności czyli prawdziwości tychże.

Częstochowa, dnia 5 marca 1916.

Niemiecki Zarząd Cywilny
Naczelnik Powiatu
w z.
Knoblauch.

KRONIKA

Z Jasnej Góry.

Od niedzieli na Jasnej Górze trwa czterdziestogodzinne nabożeństwo. — Rozpoczęła je o g. 6 rano na wielkim kościele wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odprawiona przez O. Romualda.

Sumę celebrował świecki ksiądz, Branik, słowo Boże zaś podczas sumy wygłosił w podniosły sposób O. Piotr.

Po południu na wielkim kościele ks. Branik odprawił nieszpory, na których z racji czterdziestogodzinnego nabożeństwa O. Marjan miał kazanie.

Na wszystkich nabożeństwach pobożni zgromadzali się licznie, wypełniając świątynię po brzegi.

Zakończenie nabożeństwa nastąpi dziś we wtorek, nieszporami, które się znaczną o godz. 4 po poł.

Popielec.

Nabożeństwo dla uczniów szkół elementarnych odprawione będzie w kościele św. Rodziny o godzinie 9 rano.

W kościele św. Zygmunta nabożeństwo popielcowe odbędzie się o g. 10 rano.

Jutro we środę popielcową o godz. 9 i pół rano w kościołku Imienia Panny Marji ma być odprawiona msza św. specjalnie dla uczniów gimnazjum Opieki Szkolnej i gimnazjum W. Szudejki.

Zapomoga Biskupia.

J. E. Biskup Zdzitowiecki nadesłał przez Bank Handlowy Warszawski tysiąc sześćset rubli dla częstochowskich instytucji dobroczynnych na rzecz ofiar wojny.

Zgon.

W sobotę 4 marca zmarł nagle na anewryzm serca, przeżywszy lat 22, uczeń VIII klasy gimnazjum W. Szudejki ś. p. Stanisław Michniewski, jeden z tych, kto — jak to mówią, przebojem chcą iść przez życie. A życie to twarde było. W jeden chaos splątane złocistych marzeń wstęgi z jednej strony, a z drugiej szereg beznadziej—łzy dławione w rozpaczne walce o byt. Aż przyszło wyzwolenie.

I oto na niwie, którą do dnia zgonu z uporem uprawiał, legł, nie doczekawszy się plonu swej pracy.

Szaleńcem zwali go niektórzy, bo zaiste szaleństwem jest chcieć godzić ze sobą dwa tak sprzeczne światy—rzeczywistości i złudy. Szaleństwem było z uporem przy jednej myśli stać, oczekując skonu aż nadejdzie.

Aż przyszło wyzwolenie!

Przepracowałeś myśl. Nawał cię trudu zgładził. Dziś spoczywasz snem wiecznym.

Została przyjaciół i towarzyszy gromada, co jak Ty, na walkę z życiem poszli, i jak Ty może legną.

Śpij w pokoju!

Dzisiejsze zebranie Częstoch. Tow. Rolniczego.

Dziś we wtorek 7 marca o godz. 1 po poł. odbędzie się w sali bibliotecznej parafji św. Zygmunta zwykłe miesięczne zebranie Częstochowskiego Tow. Rolniczego.

Jutrzejszy odczyt.

Jutro we środę 8 marca o g. 7 w. w sali teatru „Corso" p. Józef Wassercug wygłosi interesujący odczyt, z którym objechał już dużą część kraju, zatytułowany „Wielkie legendy ludzkości".

Odłożenie dzisiejszego wieczoru uczniowskiego.

Zapowiadany na dziś w teatrze Paryskim wieczór muzyczno-wokalny na rzecz „Samopomocy" uczniowskiej przy gimnazjum W. Szudejki, wskutek nagłego zgonu jednego z uczestników, został odwołany.

Z zebrania Tow. Opieki nad bezdomnemi dziećmi.

Na niedzielnem zebraniu ogólnem członków Tow. Opieki nad Bezdomnemi dziećmi przewodniczył p. Ignacy Tomczyk, sekretarzował p. Grabkowski, asesorami byli pp. Zaleska i Mocarski.

Pierwszy i drugi punkty obrad, sprawozdanie zdane przez ks. kan. M. Fulmana oraz stan kasy przedstawiony przez p. Lud. Nieprzeckiego zebrani zatwierdzili.

Do zarządu na miejsce ustępujących pp. Gawędzkiego i Pieńkowskiego wybrano pp. Mocarskiego, Grabkowskiego i Bielawskiego tudzież ponownie trzech członków zarządu, którym kadencja się skończyła: ks. kan. M. Fulmana i pp. L. Nieprzeckiego i A. Januszewskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani ponownie wszyscy trzej pp. J. Cygański, Aleks. Wiewiórowski i Sałwacki.

Z wolnych wniosków uchwalono rozpatrzyć na posiedzeniu zarządu wniosek referowany przez p. Kozłowską o otworzeniu sekcji autonomicznej opieki nad dziećmi moralnie zaniedbanemi.

Zebranie zamknęła prezentacja i śpiew dzieci.

Depesze prywatne.

Depesze prywatne zaczęto już przyjmować w Częstochowie urząd mieści się tam gdzie poczta w dawnym gmachu Banku państwa. Depesza nie może zawierać więcej, niż 15 słów włącznie z adresem. Opłata wynosi 15 fen. za wyraz, najmniej jednak kosztować może 1 i pół marki.

Telegramy przyjmowane są tylko w języku niemieckim i tylko w pilnych sprawach.

Wyjazd kupców polskich do Lipska.

Onegdaj i wczoraj wieczorem wyjechała na doroczny jarmark większa grupa przedstawicieli kupiectwa częstochowskiego.

Spacery po chodnikach.

Proszono nas o zwrócenie publiczności po raz powtórny uwagi na zakaz przechadzania się na trotuarach ulicy Panny Marji.

Liczne rzesze próżniacze tworzyły w godzinach popołudniowych ostatnich dni prawdziwą przeszkodę ruchu. Jeżeli publiczność łagodnych napomnień nie usłucha i podług nich postępować nie będzie, nastąpią zapisywania do kar.

Srodkowa aleja daje dosyć miejsca do przechadzek. A więc discite moniti.

Sól potasowa.

Przypominamy zamieszczone już w naszym „Gońcu" ogłoszenie o sprzedaży w biurze Zarządu Cywilnego przy ul. Szkolnej— Wydział Rolniczy 40 procentowej Soli Potasowej po stosunkowo niskiej cenie, bowiem po Mk. 5.60 za centnar niemiecki czyli 122 nasze funty, a za korzec 100 kil. po Mk. 11.20 podczas gdy gdzieindziej płacić trzeba po Mk. 13.

Rachunek płaci się w Landraturze, a po sól udać się trzeba na Częstochowiankę za swym workiem, gdyż worka nie dają.

Z kuchni nr. 6.

Kuchnia nr. 6 dla chorych, mieszcząca się przy ul. Starej, wydaje obecnie 125—130 obiadów dziennie.

Z teatru Paryskiego.

W benefisie p. C. Celińskiej, naznaczonym na czwartek 9 b. m. w teatrze Paryskim, przyjmują udział prócz benefisantki, panie: Adamowicz, Betcherowa, Miłkowska i Mirska, oraz panowie: Bernatowicz, Betcher, Kłoszewski, Olasz, Orliński, Wołowski i Wrzoskiewicz.

Potrzeba robotników.

Biuro Komisji pośrednictwa w pracy, Dojazd 9, ogłasza, iż poszukuje się:

do fabryk: „Borsigwerk", „Julienhuette" w Bobrek, „Ferrum", „Koenigshuette", „Bismarhuette", hut żelaznych na Śląsku — 300 robotników zwyczajnych oraz ślusarzy, tokarzy, giserów, kowali, pomocników kowalskich;

do cynkowni: „Unthemanhuette" w Szopienicach, „Rosamundehuete", Kunegundehuette" — kowali i robotników zwyczajnych;

do kopalń i fabryk znaczną liczbę robotników zwyczajnych.

do koksowni w Zaborzu — sztamerów, heblarzy, wiertaczy, pucerów;

do hut żelaznych — robotników;

do szklarni w Brockwitz—różnych fachowców;

do robót gospodarskich—mężczyzn, kobiet i chłopców.

Warunki dobre.

Zgłaszać się należy natychmiast do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd 9.

Amatorzy mięsa.

Wczoraj rano właściciel jatki mięsnej przy ul. Panny Marji nr. 48, Wolff Salomonowicz, wszedłszy do sklepu zauważył brak mięsa za rb. 150, które jacyś nieznani amatorzy, ułatwiwszy sobie wejście od ulicy wytrychem — w ciągu nocy wynieśli, nie pogardziwszy znajdującą się w szufladzie kilkurublową w drobnym bilonie gotówką.

Ostatki

Ostatni dzień karnawału nadszedł, i o zgrozo! — kroniki dzienników nie zanotowały dotychczas ani jednego balu, ba, nawet nędznego wieczorku tanecznego! Kraj cały zapadł pod tym względem w gorączkowy twardy i ciężki sen... Natomiast wre praca usilna w kretowisku społecznem. O polityce gestykulują energicznie, rozprawia kto żyw.

Oto przeszły zapusty i nikt o nich nie wspomniał, nikt nie pospieszył uczcić należycie dobiegającego do końca karnawału... nikt wreszcie nie zamanifestował nawet przeciw tej ciężkiej krzywdzie!...

Skapaniał ród ludzki! — pomyślałem w najwyższem rozgoryczeniu. W rozdrażnieniu sięgam po niedzielny numer „Gońca", by dowiedzieć się, co grają w „Paryskim" — „Wściekła teściowa". Nie to już stanowczo nad moje słabe siły. Czuję, że staję się odrazu tak małym, jak robaczek najmniejszy i pragnąłbym być... jaknajdalej od wściekłej teściowej. Przebiegam mimowoli oczyma szpalty, nagle wzrok mój pada na następującą notatkę kronikarską:

— W dniu wczorajszym zapadła uchwała zwolnienia uczniów wszystkich szkół średnich w naszem mieście na ostatnie 3 dni zapust, t. zw. „Ostatki", oraz na pierwszy dzień postu, czyli „środę popielcową". — „O Boże, przynajmniej oni!" — zawołałem i wielki kamień spadł mi z serca...

A możeby można jeszcze u... dzić jaki balik uczniowski? — przyszła mi do głowy myśl jak błyskawica. Niestety, zapóźno. Niechaj więc ludzie mówią co chcą, ja przyłączę się duchem do manifestacji młodzieży szkolnej przeciw niedołężnemu i dwudziesty miesiąc płaczącemu rodzajowi ludzkiemu.

d. 5 | III 916. Al. Wit.

Wielki wybór
papierów listowych i kopert
w Drukarni
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
ul. Panny Maryi 38.

Z Kielc.

Korresp. własna „Gońca Częstoch."

Uprawiamy tu spirytyzm, który straszne figle płata, przepowiada, że po wojnie, będzie w Kielcach koniec świata.

Pewna dama, zbyt światowa i podobna do Minerwy, wierzy święcie w przepowiednie i choruje wciąż na nerwy...

Inna znów pod wpływem strachu, chciała wpisać się do Ligi, ale że jej nie przyjęto, flirt uprawia na wyścigi.

Ma już pono do tej pory, coś aż pięciu narzeczonych, chłopców młodych, urodziwych, tylko nieco osłabionych...

Ej, ostrożnie, kajzereczko, w parku ciemno i są krzaki, może łatwo być nieszczęście, gdy wypadnie zbójca jakiś!...

A znów trzecia, świętobliwa, choć spowiada się i modli, ma też djabła za pazuchą, bo tak mówią ludzie podli.

Zna hotele, zna numery i zna życie—jak powiada, a mamusia, klaszcze w dłonie, z powodzenia córki rada.

Ludzie bawią się wesoło, przy humorach, życia wenie, kwitnie tango jak widzimy na salonach i na scenie,

W dniu imienin pewnej damy, tańcowaliśmy do rana, były pączki, wódzia, piwo, no i cóś na kształt szampana!...

A gdzie ta zabawa była i na której to ulicy—mniejsza o to, dość, że była i to w wielkiej kamienicy.

Pewien tatuś ukochany, gdy coś liźnie z Komitetu, idzie z forsą nie do domu, tylko prosto do... bufetu!

Gdy na wódkę wszystko straci, wraca do dom znowu goły, z tatą kłotnia, bijatyka, że aż trzeszczą w izbie stoły.

Inny znów mężulek czuły, choć ma żonę, czworo dzieci, rzucił się na pastwę losu i na miłość innych leci..

Pewna baba, sekutnica, i w pożyciu straszna jędza, wygaduje różne głupstwa i na kościół i na księdza.

Mając własny swój kapitał, chce żyć z ofiar duchowieństwa, ale to się nie udaje, głosi żale i przekleństwa.

Takich jak to indywidjum, jest tu w Kielcach bardzo wiele, co przeciwko ofiarności publicznej ozorem miele.

Nasz Komitet Ratunkowy, robi wszystko, to, co może i w czynnościach swych społecznych tu nie wchodzi na bezdroże.

Jego bowiem kierownicy, są tak dzielni i uczciwi, że gdy nawet coś pobłądzą, to się temu nikt nie dziwi.

W magistracie, jak słyszałem, kanceliści wciąż biadają, robią bowiem bardzo dużo, ale mało awansują...

Lecz zapewniam tych murzynów, według prawa i zwyczaju, że gdy władza się rozpędzi, to podwyżka będzie w maju!...

Trzeba trochę cierpliwości, kasa biedna, wreszcie wojna, niechaj żona kancelisty będzie cicha i spokojna.

W jadłodajni u Żółtaka, gdzie jeść i pić dobrze dają, po teatrze co wieczora, goście gratis koncert mają.

Staś, poczciwiec, ten mistrz tonów, sympatyk—wiolonczelista, gra przecudnie, pije bosko i na biedę sobie śwista.

Nocuń, skrzypek nasz, z talentem, co zwój tonik wciąż natęża, jest lubiany i ceniony, chociaż ma w kieszeni... węża!

A Bocheński—zaś pianista, chcąc, by głośniej było w sali, w klawikordzik jak w kowadło z całej siły tłucze, walił...

Operetka z balecikiem, ma też zawsze powodzenie, robi kasę Czarneckiemu, a nam szkodzi na... kieszenie.

Heniu drogi! choć cię lubię i szanuję i poważam, muszę wyznać, że na twoje hopki czasem się obrażam.

Chociaż nie dbasz może wcale o laury i pochwały, nie nadymaj się, bo... pękniesz i czart porwie teatr cały.

Żeś jest dzielnym dyrektorem, to my dobrze o tem wiemy, ale much twych i fantazji dłużej znosić nie możemy.

Kiedy patrzę na Bańkowską, to mi serce młotem wali, gra wybornie, fika z życiem, że od braw aż huczy w sali.

A Barwińska, primadonna (nasza kielecka Messalka), pisząc o niej, drży mi ręka, drży obsadka, nawet stalka.

Dr. F. w recenziach swoich, nie ma słów na jej pochwały, pisze tyle o teatrze, że aż dziwi się gród cały.

Józefowicz (nasz baryton), chociaż śpiewak jeszcze młody, lecz na punkcie artystycznym swych zdolności dał dowody.

To też Miller, nosem kręci, bo już sławy spada renta, bo w śpiewaku bohaterskim, znalazł swego konkurenta.

Zaś Nawrocki, czuły amant, choć w teatrze jak wół orze, sili się i chce coś zrobić, ale jakoś nic nie może.

Leonowicz gra milusio, ale w głosie się nie ćwiczy, bo nie śpiewa, tylko piszczy, albo też zanadto krzyczy

Gdyby więcej pracowała, możeby uznanie miała, lecz tymczasem trudna rada, chwalić mi ją nie wypada.

Zaś Piekarski, tragi-komik, ma talencik co się zowie, śmieszy nas i ciągle bawi, więc nikt o nim źle nie powie.

Orkiestra operetkowa, jak na Kielce, bardzo śliczna, dobrze zgrana, nie fałszuje, zwać się może symfoniczna.

Tyle na dziś, reszta później, gdy nowego coś stanie się, to do „Gońca" sylf G lotem ptaka wnet doniesie.

G.

—::—

Rozkład pociągów.

Ruch pociągów z dworca przy ul. Kolejowej (dawniej Dojazd) jest następujący:

Pociągi odchodzą:

Do Sosnowca o godz.: 7 m. 6 rano, 11 m. 1 rano, 12 w poł. (pośp., tylko dla podd. niem. i austr.-węg.), 5 m. 21 wiecz., 9 m. 51 wiecz., 4 m. 24 rano (posp., przejazd ograniczony).

Pociągi przychodzą:

Z Sosnowca o godz.: 9 m. 18 rano, 12 m. 37 po połud. (pośp., tylko dla podd. niem. i austr.-węg.), 2 po poł., 4 m. 38 po poł., 8 m. 58 wiecz., 12 m. 55 w nocy (pośp., przejazd ograniczony).

Pociągi odchodzą:

Ku Warszawie o godz.: 6 rano, 9 m. 28 rano, 12 m. 47 po poł. (pośp., tylko dla podd. niem. i austr.-węg.), 2 m. 8 po poł., 4 m. 48 po poł., 9 m. 8 wiecz., 1 m. 5 w nocy (pośp., przejazd ograniczony).

Pociągi przychodzą:

Z Warszawy o godz.: 6 m. 8 rano, 10 m. 51 rano, 11 m. 50 przed połud. (pośp., tylko dla podd. niem. i austro węg.), 1 m. 37 po poł., 5 m. 11 wiecz., 9 m. 41 wiecz. i 4 m. 24 rano (pośp., ograniczony przejazd).

Opłata za przejazd pobierana jest po 8 fenigów od kilometra i osoby.

Cena biletów 3-ej klasy jest następująca:

do Warszawy — mk. 18.50, do Łodzi—mk. 13, do Piotrkowa—mk. 6.90, do Radomska—mk. 3.30, do Sosnowca —mk. 6.40.

Za bagaż płaci się mk. 2 od sztuki bez względu na odległość.

Detaliczne składy węgla.

Skład Nr. 1 — Warszawska Nr. 48.
„ 3 — Garncarska Nr. 70.
„ 4 — Prosta Nr. 10.
„ 5 — Teatralna Nr. 13.
„ 6 — Ostatni Grosz, Bór 14.
„ 7 — Św. Barbary Nr. 15.
„ 8 — Krakowska Nr. 36.
„ 10 — Garncarska Nr. 15.
„ 11 — Wały Nr. 8.
„ 12 — Targowa Nr. 5.
„ 13 — Warszawska Nr 25
„ 14 — Warszawska Nr. 10.
„ 15 — Warszawska Nr. 58.
„ 16 — Prosta (fabr. Sachsa)
„ 17 — Mostowa Nr. 7.
„ 18 — Teatralna Nr. 38.
„ 19 — Panny Marji Nr. 9
„ 20 — Nowy Rynek Nr. 2.
„ 21 — Stary Rynek Nr. 17.
„ 22 — Teatralna Nr. 4.
„ 23 — Senatorska Nr. 12
„ 24 — Garncarska Nr. 20.
„ 25 — Garncarska Nr. 43.
„ 26 — Teatralna Nr. 45.
„ 28 — Stradomska Nr. 40.
„ 29 — Warszawska Nr. 55.
„ 30 — Mała Nr. 2.
„ 31 — Panny Marji Nr. 47.
„ 32 — Krakowska Nr. 41.
„ 34 — Ostatni Grosz, Bór 20.
„ 35 — 7 Kamienic Nr. 4.

Składy detaliczne sprzedają węgiel: po rb. 2 gruby i kostka I,
po rb. 1.90 kostka II,
po rb. 1.80 orzech,
t. j. po cenach takich samych, jak w fabryce Peltzer i S-wie. Wobec znacznych kosztów transportu, wynagradzania składników itp. sprzedaż odbywa się tylko w ilościach nie większych, jak korzec.

W każdym składzie znajduje się cennik z wyraźnie podaną ceną gatunku sprzedawanego w składzie tym węgla.

Publiczność winna zwracać uwagę na:
1) wagę (korzec 240 funtów)
2) cenę podaną w cenniku.

W razie zauważenia jakichkolwiek niedokładności — poszkodowani winni w swoim własnym interesie wnosić skargi do Deputacji Żywnościowej; tylko tą drogą Deputacja ma moż ność ukarania przestępujących przepisy.

Repertuar.

Dziś we wtorek:

Paryski — „Wściekła teściowa" — farsa w 1 akcie i obrazy kinematograficzne.

Odeon — Obrazy kinematograficzne.

Z Warszawy.

Skarb w śmietniku.

Podczas przymusowego przeprowadzenia dezynfekcji domu przy ulicy Młynarskiej Nr. 13, funkcjonarjusze w jednym z pokoików górnego piętra mieli do wykonania zaiste ciężką pracę.

Pokoik ten zawalony był literalnie od podłogi na wysokości kilku łokci stosem śmieci, butelek, rupieci, łachmanów itp.

W legowisku tem zamieszkiwała rodzina żydowska, złożona z 5-ciu osób, które na śmieciach i pod łachmanami spały nago.

Po wyekspedjowaniu mieszkańców do zakładu a odwszawiania, przystąpiono do [illegible]lenia śmieci, co trwało kilka godzin.

Ku zdumieniu dezynfektorów natrafiono tam na rozrzucone w łachmanach i śmieciach złote pierścionki, kolczyki, bransolety, weksle, dowody pieniężne i t. p. Samego bilonu i złota w gotówce naliczono z górą 600 rubli.

Co jednak godne napiętnowania, to fakt, że ta bogata a niechlujna rodzina pobierała tygodniowo zapomogi z dzielnicy, nie płaciła komornego i dłużna była w sklepikach okolicznych za żywność.

Część pieniędzy zatrzymano, celem wycofania należności za nieprawnie pobierane zapomogi.

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Okolice Częstochowy

Kamyk.

W pobliżu wsi Biała - Towarzystwo, o 5 wiorst prawie od Góry-Kamyckiej, widać ją już bardzo dokładnie. Wierzchołek jej, oraz część zbocza pokrywa las, niżej zaś wzgórze przybiera jakąś szarą, mglistą barwę — to rżyska. Przy zbliżaniu się do Kamyka, dość wyraźnie śród zieleni drzew porastających wzgórze wyłania się popielato-błękitny złom skał wapiennych.

By dostać się na Górę Kamycką, trzeba iść drogą po za stodołami, na koniec wsi. Wprost widzimy drogę do wsi Łobodno, oddaloną o 4 wiorsty od Kamyka. Przy drodze stoi krzyż żelazny z napisem:

Fundatorowie
Jan i Franciszka Szafliki
Proszą o Zdrowaś Maryja.
1891 r.

Przy końcu wsi droga kołowa, obok kopalni kamienia, prowadzi na szczyt wzgórza, który zdobią sosny i leszczyna. Nad ich wierzchołkami górują olbrzymie brzozy płaczące, które widać na kilka mil zdaleka. Stoki wzgórza zasiano łubinem, oraz posadzono na nich kartofle. Skały znajdują się przeważnie w zachodniej i wschodniej częściach Góry Kamyckiej. Oto od strony wschodniej, śród zieleni drzew, wyłania się kilka złomów skał wapiennych o barwie popielatej i czarnej. Skały te mech żółty pokrywa. W rozpadlinach wyrastają zielone płonki traw i krzewów. Ze skały rozległy widok roztacza się dokoła. W dole widnieje przepaść zakryta gęstemi gałęziami.

O kilka kroków, śród drzew gęstwiny ukazują się inne wierzchołki skał siwych, porosłych mchem i nader wązkiem przejściem ze sobą złączonych. I znów śród wieńca drzew zielonych sterczy siwy skalny głaz, porosły gęstym mchem brunatnym. Środkiem wzgórza dość szeroka polana, poorana w górki i dołki, drobnemi odłamkami skał usłana, gdzieniegdzie porosła małemi krzaczkami. Zbocza polanki tworzą wysokie ściany skalne. O piętro niżej druga świeżo zaorana polanka. Do niej z północnej części wzgórza wiedzie śród gęstwy drzew drożyna. Najwyższe skały znajdują się w zachodniej części wzgórza. Ślicznie się Góra Kamycka przedstawia z dołu, ze ścieżki idącej stokiem wzgórza. Oto na zachodnim stoku góry złoci się owies. Śród owsa jakieś drzewa już uschnięte, obok skała, z której rozpadlin wystrzelają w górę pędy młodych brzóz. Wyżej rozmaitej wielkości złomy skał na samym szczycie piętrowej wysokości skały sterczą, niby mury jakiegoś zamczyska. Śród skał gdzieniegdzie rosną drzewa, przeważnie leszczyna. Z boków gęsty las liściasty. Nad polem, owsem zasianem, tuż po nad krzaczkiem leszczyny, widać głęboką rozpadlinę skalną, przywaloną olbrzymim odłamem skały. Niżej dno usłane olbrzymiemi kamieniami. To grota kamycka.

Opuszczamy się na dno groty. Po obu stronach ściany skał tworzą długie, lecz wązkie przejście. U góry w kilku miejscach przestrzeń między skałami, zawalona głazami, tworzy jakby schodki. Dokoła skały zwisa pajęczyna. Na dnie złomy skalne i masa drobnych kamieni przeszkadzają jej zwiedzeniu.

Grota ta, według słów gospodarzy z Kamyka, ma być bardzo obszerna. Zasypał ją niedawno jeden z gospodarzy, gdy mu krowa wpadła do jaskini. O głębokości groty włościanie opowiadają, iż kamień wrzucony do jaskini, miał lecieć 2 minuty, zanim dna dosięgnął, gdy zaś wrzucono psa do otworu groty od strony zachodniej wzgórza, pies wypadł ze strony wschodniej.

Prócz tej groty są tu i inne mniejsze.

Ku północy stok zachodni Góry Kamyckiej gęsto lasem zarasta. Śród skał olbrzymich wiją się malownicze ścieżki, wiodące wdół. Wdół wiedzie ścieżka, posypana żwirem z polnego szpatu. Obok 3 doły po wykopanych skałach, pełne błyszczących kryształków. Gdzieniegdzie śród liści i korzeni drzew małe otwory, jakby nory lisie. Obok tej inna ścieżka idzie, miejscami w skale wykute wgłębienia, jak schodki. Całe wzgórze porasta lasem przeważnie liściastym. Olbrzymie brzozy płaczące z smętnie rozwianym liściem, młode krzepkie dęby z żółtemi żołędziami, gdzieniegdzie odrzyna się od jaśniejszego tła drzew liściastych ciemna zieleń sosen; nader gęsto rośnie tu leszczyna, nie brak nawet grusz polnych. Po ziemi ścielą się jerzyny. W rozpadlinach skał prócz mchów rosną ciarki kolczaste z czarnemi jagodami, czerwienią się krwawe jagody żórawin. Złocą się w słońcu żółte kwiatki dziewanny, błyszczy błękitny kwiat cykorji, różowią się goździki, a nawet koniczyna, rośnie krwawnik, rozchodnik, wystrzela w górę liść paproci. Aromatyczny zapach macierzanki łączy się z ożywczą wonią sosnowej żywicy i zapachem łubinu.

W powietrzu unosi się rój much, bąków, ślepni. Po krzakach pełzają setki mrówek, chcąc wie objadając dojrzałe jagody jerzyn: W gęstwinie skwierczą koniki polne. Co krok słychać jakiś podejrzany szelest, coś trwożnie, pośpiesznie ucieka — to jaszczurka. Nie brak podobno tutaj żmij. Na drzewach świergocą wróble, trznadle, sroki, kraczą i wrony.

Od strony południowej wznosi się wieża Jasnogórskiej świątyni. Kamienne mury wieżycy, oblane złotymi promieniami słońca, nader wyraźnie widnieją z oddali. Obok na horyzoncie sterczy wierzchołek zielonej góry. Mglista sylwetka rędzińskiego kościoła majaczy w pobliżu, jeszcze bliżej wstęga lasu, wsie Biała Górna i Dolna, obok Białej wyniosłe wzgórze, którego wierzchołki porastają krzaczkami — wieś Kamyk. Z zachodu za polami gęsta ściana lasu, nad nią wieżyca kłobuckiego kościoła. Od wschodu za polami las, opasujący widnokrąg również od północy. Środkiem pól idzie droga od Kamyka do wsi Łobodno. Przy drodze tej, o wiorstę od wsi Kamyk stoi krzyż, zaś o 2 wiorsty od krzyża pod lasem wznosi się wzgórze Katarowa Góra. Wzgórze to niższe od Góry Kamyckiej, posiada również skały i groty. Wzgórze Góra Kamycka wraz z Katarową Górą stanowią osobliwość w tych stronach, gdyż w najbliższej okolicy niema skał zupełnie.

Usiadłem na najwyższej skale i pieszcząc oko szerokim widnokręgiem, roztaczającym się ze wzgórza, z rozkoszą wchłaniam aromatyczną woń żywicy, macierzanki łubinu i przysłuchuję się monotonnym śpiewom trznadla, ukrytego w gęstwinie, oraz pieśniom skowronka, wzlatującego nad sąsiedniemi polami; od drogi dolata czasami skrzyp kół, gęganie gęsi, wołania pastuchów i oddalone pianie kogutów. Pozatem nic nie mąci ciszy.

Ludzie, miłujący dom własny, bywają najszczęśliwsi.

Longfellow.

Dzieci nie powinne nigdy doznawać wrażenia, jakoby żyły w świecie zimnym i nieprzyjaznym.

Biblioteka parafialna przy kościele św. Zygmunta otwarta jest w niedzielę od godziny 3 do 4 po południu.

Biblioteka Towarzystwa Szerzenia Wiedzy otwarta jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 po południu do godziny 8 wieczorem W niedzielę i święta od 2 do 4 po południu.

Biblioteka Handlowców (Dojazd Nr. 13.) otwarta w poniedziałki i czwartki od godziny 5 do 7 po południu.

Teatr „ODEON" Od poniedziałku 6-go do poniedziałku 13 Marca 1916 roku (włącznie)

Demonstrowany będzie najsłynniejszy obraz sezonu

„TUNEL" Połączenie Europy z Ameryką

Wspaniały dramat w 6 olbrzymich częściach, trwających 2 godziny, osnuty na tle głośnej powieści znakomitego dramatu ga **Bernarda Kellermana.** Wykonanie tego obrazu kosztowało firmę „UNION" przeszło **Miljon marek.**

Głos powszechny prasy i publiczności.— „Nic podobnego jeszcze nie było na ekranie"!!

Początek przedstawień o godz. 5, 7, i 9 wieczorem. Wejście tylko na początek obrazu. **Miejsca numerowane.**

Z powodu niesłychanie kosztownej dzierżawy obrazu ceny miejsc podwyższone.

Szczegóły w programach.— Wejście dla dzieci i młodzieży do lat 16 wzbronione.

LEKARZ-DENTYSTA

Michał Grejniec

w Częstochowie

ul. Panny Maryi № 10.

Choroby zębów i jamy ustnej.

przyjmuje codziennie

od 9—1 i od 3—7 wieczorem.

Stanisław RUMSZEWICZ

Wychowaniec uniwersytetu Charkowskiego,

ADWOKAT

w Częstochowie ul. Piękna № 4 (pierwsze piętro nad b. biurem adresowem) Przyjmuje od 2—3 po poł. —

Teatr „PARYSKI" ul. P. Maryi 19.

Program od piątku 3-go do poniedziałku 6-go Marca 1916 roku.

Sensacja!!! wieczór śmiechu **Sensacja!!!**

Najnowsza Farsa!

W KĄPIELACH MORSKICH

Wyjątkowo wesoła i swobodna farsa w 4-ch częściach.

Przegląd wojsk Amerykańskich (natura) || **Jaś smyk na ulicy** (bardzo komiczny)

Dwie sierotki

(Dramat)

NA SCENIE: **Wściekła Teściowa** Wesoła farsa w 1 akcie:

Występy **Antoniego Kaczorowskiego** Wesołego piosnkarza który odśpiewa szereg nowości aktualnych w wykwintnym stylu.

„MUCHY"

W. Jezierowskiego

najpoczytniejsze pismo **humorystyczno-satyryczne**

Prenumeratę, dla ziem okupowanych przez armię cesarsko niemiecką, wynoszącą rb. 2 — kwartalnie z przesyłką pocztową, przyjmują: Administracja, Warszawa, Hoża 36 oraz wszystkie oddziały pocztowe.

Komplety języka niemieckiego przyjmują nowych kandydatów ul. Staszyca dom T-wa Dobroczynności. Zgłaszać się wtorki, czwartki soboty 8—9 wieczorem. 50—

Francuskiego i niemieckiego udziela wychowaniec zagranicznych wyższych zakładów naukowych. Jasnogórska 12, I-sze piętro, zastać można między 3—5. 151—

Jest do sprzedania lub do wydzierżawienia zaraz ogród owocowy i warzywny z domem przy cmentarzu na Kulach. Wiadomość ul. Testralna Nr. 8 w sklepie. 154—

Potrzebna do wypożyczenia na 2 tygodnie maszyna do pisania. Wiadomość w Adm. Gońca. —

Pierwszorzędna Chrześcijańska Pracownia GORSETÓW

„JÓZEFY"

Nagrodzona Medalem

CZĘSTOCHOWA, ul. P. Marji 46.

róg Szkolnej Nr. 1.

gorsety kroi paryskich i wiedeńskich hygieniczne i do wyrównania figury szelki do prostego trzymania biustonosze, pasy i t. d. Pranie, reperacja i przerabianie. — Ceny umiarkowane. 1447

KALENDARZYK

Dziś 7 we wtorek — Tomasza z Akwinu.
Jutro 8 we środę — Popielec, Bł. Winc. Kadł.

Wschód słońca o godzinie 6 m. 36.
Zachód słońca o godzinie 5 m. 48.

Wiadomości historyczne

965 Chrzest Polski.
1548 Zygmunt August obejmuje rządy Prus,
1915 Francuskie i angielskie pancerniki ostrzeliwają Smyrnę i forty cieśniny Dardanelskiej oraz lądują wojska.

Zginął kwit lombardu Kasy Poż. Oszczędn. Nr 21871. 145—

Przyjmuje się do wędzenia szynki, boczki i. t. d. ul. Mickiewicza Nr. 18 dom Marcinkowskiego M. Wojciechowski. 153—

Potrzebna zdolna krawcowa do prowadzenia samodzielnie pierwszorzędnej pracowni. Zgłaszać się ul. Panny Maryi Nr. 40. Szkoła Kroju Gniewkowskiej.

Pierwszorzędnej renomy pracownik handlowy może objąć posadę zarządzającego lub Administratora interesu handlowego od zaraz (najdalej od I—V r. b. pensja wymagana 120 rb. miesięcznie (na czas wojny) Łaskawe zgłoszenia sub „Rysnard" — „Gońiec Częstochowski". 147—

Poszukuję zajęcia sklepowej w mieście lub na wsi. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Oferty sub. zajęcie w Gońcu 155—

Z powodu wyjazdu do sprzedania rozmaite meble obrazy i książki. Wiadomość ul. Panny Marji dom Lerera № 20 mieszkanie państwa Beze od 10 do 1 i pół rano i od 4 do 7 wieczorem 144—

Śledzie smażone w marynacie sprzedaje hurtowo i detalicznie. St. Löwenhoff ul. Teatralna № 46. 143—

Poszukuję dzierżawy domu z ogrodem. Wiadomość w Adm. Gońca. 139—

81)

MAŁŻEŃSTWO WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg).

— Więc byłaś pani u Marji? Mówiłaś z dziewczyną i oświadczyła ci, że mnie nie kocha?

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie!

— Kiedyż to było?

— Przed chwilą rozstałam się z nią, a dowiedziałam się o tem z jej ust i ojca.

— Niepodobna! To być nie może! Wszak Marja...

— Nie powiedziała wcale, że kocha Waszą K. Mość. Przypomnij sobie N. Panie. Marja powtórzyła mi każdy wyraz, każde słowo wyrzeczone między nią a Waszą Królewską Mością. O miłości przecież ze strony Marji nie było wcale wzmianki. Jesteś zatem w błędzie, Najjaśniejszy Panie.

— Nie rozumiem pani, pani Ambasadorowo. Wyznałem dziewczynie moją miłość. Pierwszy raz w mojem życiu wyrazy: „kocham cię" wyszły z ust moich. Całą istność moją przepełnia uczucie miłości, jestem przejęty uwielbieniem dla tego ślicznego, skromnego dziewczęcia. I ona też, pod wpływem uczucia, wzruszona, uszczęśliwiona padła do moich nóg...

— Postaw się Wasza Królewska Mość w położeniu dziewczyny. Wszedłeś jak samotny wędrowiec, jak figura z mytologji, pod dach domu ubogiego rybaka. Opowiadałeś tam, że wiodło cię nie uwielbienie dla dziewczyny ukrytej przed całym światem, ale prosta przyjemność skosztowania ryb, nic więcej. Odwiedzałeś ich po kilka razy, niby przywabiony smacznie przyrządzoną potrawą. Nakoniec pewnego dnia, kiedy ojciec uszczęśliwiony bytnością w ubogiej chacie ziemskiego bożka, oddalił się, król zdemaskował własne incognito, tajemniczy płaszcz opadł z jego ramion, stanął w całym blasku swego majestatu, rzekł: „Jestem królem, kocham cię!"

Dziewczyna przerażona, zadrżała, jak gdyby jasność niebieska spłynęła na jej głowę, upadła do nóg króla, niezdolna wyrzec słowa. Z tego W. K. Mość wyprowadziłeś wniosek, że uboga dziewczyna pokochała ciebie.

— Upewniam panią, pani Guébriant, że... Nie! teraz widzę ja sno!... Pani podstępy i fałsz ujawniły się nagle przed memi oczami. To właśnie było powodem uznania przez panią mojej choroby, trzymania mnie zamkniętego w pokoju. Nie powinienem widzieć się więcej z Marją.

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie. Ale ja dopiero przed godziną widziałam ją i rozmawiałam z nią.

— I jesteś pani przekonaną, że mię nie kocha? Sądzę, że będę mógł dać pani przeciwne dowody.

— Trudno, Najjaśniejszy Panie.

— Dla czego?

— Bo Marja kocha innego.

— Kogo?

— Pana Remskiego.

— Niepodobna!

— Kocha i jest wzajemnie kochaną. Oboje godni są siebie, przeznaczeni dla siebie, a W. K. Mość nie zaniedbasz uczynić ich szczęśliwymi.

— Marja kocha Remskiego!— zawołał król wielce zdumiony. I wszystko rzeczywiście tak jest, jak pani mi o tem opowiedziałaś?

— Najzupełniej, W. K. Mość.

— Daj mi pani słowo honoru.

— Słowo honoru, W. K. Mość.

Król opadł na krzesło niezdolny wymówić słowa i zakrył twarz rękami. Pani Guébriant ujrzała toczące się łzy po obliczu Monarchy. Nie śmiała mu przerywać.

Trwało to czas niejaki. Król, uspokoiwszy się, wyrzekł do pani Guébriant:

— Jeszcze mię żaden człowiek nie widział w tym stanie, co pani. Jestem bezsilny, nie wiem co czynić i jak sobie radzić. Dopomóż mi pani, — wesprzyj mię twoją dzielnością umysłu. Wszystko mi mówi, że słyszałem od pani istotną prawdę. Jesteś pani moją przyjaciółką, podaj mi rękę.

Pani Guébriant podała królowi rękę, którą trzymał długo w swej dłoni, zamyślony głęboko.

Następnie spojrzał na nią, mówiąc:

— Wspieraj mię, jestem zgnębiony, złamany. Nie wiem co mam począć nadal z życiem.

— Najjaśniejszy Panie, serdecznej boleści nie jestem zdolna ukoić, a nawet nie chcę. Niech się rana krwawi. Miłość jest drogocennym skarbem, nawet wówczas gdy nie spotyka wzajemności. Sam W. K. Mość mówiłeś mi niedawno: "I ja równie kocham". Bardzo dobrze, Najjaśniejszy Panie, kochałeś W. K. Mość, nie pytając o następstwa. Ztąd wypłynął obłęd W. K. Mości. Miłość, która nie pyta o wzajemność, wierzy, że znajdzie odbicie w drugiem sercu. Ponieważ nie jestem w stanie usunąć miłości z serca W. K. Mości, niech mi wolno będzie opowiedzieć W. K. Mości co chcę, co pragnę, udzielić W. K. Mości jako nagrodę za utraconą miłość. Czy mogę mówić, Najjaśniejszy Panie?

(d. c. n.)

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski Kierownik Literacki F. J. Galiński.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".